





biej przekonany, iż kwestye, omawiane przez niego w oym artykule czysto teoretycznie z filozoficznego punktu widzenia, nie mogą wcale być przedmiotem obrad na międzyparlamentarnej konferencji, ani pełnego kongresu. W istocie Bonghi wystosował do *Tribuny* pismo, w którym wyjaśnia genezę całego zajścia i tłumaczy powody, jakie go skłoniły do wystosowania znanego listu do redakcyi *Berliner Tageblatt*; oświadcza Bonghi, że listem tym chciał rozprężyć wszystkie wątpliwości i nakłonić deputowanych do stanowczego wzięcia udziału w kongresie. Albo więc zamary jego zostały zapoznane, albo też dążenie do pokój, o którym tyle się mówi, nie wszędzie jest równie szczerze. Z tego zresztą, że Bonghi jest przewodniczącym komitetu rzymskiego, organizującego kongres, nie wynika, żeby mógł być także prezydentem samego kongresu. Postępowanie Bongiego wywołuje podobno wielkie niezadowolenie w prasie włoskiej. *Opinione* pisze, że jeśli wszyscy Niemcy usuną się od kongresu, będą mieli do tego zupełnie prawo. Jeżeli kilku z nich przybędzie, należy się obawiać, iż skorzystają ze sposobności, żeby energicznie przeciwko poglądom Bongiego zaprotęstować. Byłoby to rzeczą najnieprzyjemniejszą, jaka się może zdarzyć na kongresie. Markiz Carlo Guerrieri Gonzaga w liście wystosowanym do sekretarza komisji organizującej kongres pokojowej ligi oświadczył, że występuje z grona członków komisji „z powodu polemiki, wywołanej nieaktownością, niestosowności i nieroztropnością wywodami Bongiego o trójprzymierzu i sprawie alzacko-lotyńskiej; nie mógłby bowiem ani chwili dłużej zasiadać razem z człowiekiem, który w tak drażliwej sprawie okazał tak mało przeczności i politycznego taktu.“

Ludność Strassburga witała uroczystie wracającego z urlopu na swoje stanowisko namiestnika Alzacy i Lotaryngii, księcia H. Henlohe-Schillinghufsta. Na dworcu kolei powitali go członkowie ministerium, wyżsi urzędnicy i ośmiu członków Wydziału krajowego. W imieniu tych ostatnich miał Dr Petri, znany ze swoich filoniemieckich usposobień, przemowę, w której oświadczył, że ludność Alzacy i Lotaryngii będzie sobie uważała za obowiązek usprawiedliwić zaufanie, jakie jej okazał rząd przez zniesienie przymusu paszportowego. Ludność prowincyi będzie zawsze gotowa popierać namiestnika, stojąc na niewzruszonym gruncie przynależności swego kraju do państwa, ażeby się przyczynić do pomyślnego rozwoju politycznych i ekonomicznych stosunków. Namiestnik odpowiedział wyrazami podziękowania, nigł paszportowe służenie trzeba cesarzowi zawdzięczać. Słowa Dra Petriego obiecał namiestnik podać do wiadomości cesarza, którego one tem więcej uciesza, że zawsze bardzo gorąco się interesuje sprawami tego kraju.

Z Londynu donoszą, że w tym samym dniu, w którym rozszła się wiadomość o śmierci Parnella, umarł także irlandzki deputowany z Kilkenny, sir John Pope Hennessy. Był to polityk starej szkoły, postać, stanowiąca zupełny kontrast z wielkim wodzem homerulerów. Hennessy był pierwszym katolikiem Irlandczykiem, który się połączył z partją konserwatywną; Disraeli sprzyjał mu bardzo i zamianował go gubernatorem Labuanu (półn. Borneo) w roku 1868. Do roku 1887 zajmował rozmaite stanowiska w zarządzie kolonialnym, bądź to w zachodnio-afrykańskich posiadłościach, bądź na wyspach Bahamas, na wyspach Windward, na wyspie Hongkong, wreszcie na wyspie Mauritius. Po powrocie do Anglii, kiedy ubiegłej zimy opróżnił się mandat w Kilkenny, Hennessy wystąpił jako kandydat; bezpośrednio przed wyborami proces O'Sheea wytorował stronnictwo, oświadczało się przeciwko Parnellowi — do tego też stronnictwa przyłączył się Hennessy i odniósł pierwsze nad Parnellitami zwycięstwo. Od tego czasu jednak zapadł na zdrowiu do tego stopnia, że nie korzystał z otrzymanego mandatu i nie pojawił się wcale w parlamencie.

## Rada państwa.

Sobotnie posiedzenie Izby poselskiej wypełniło w przeważnej części *exposé* budżetowe ministra skarbu Dra Steinbacha, które znanem już jest czytelnikom z obzernej depeszy. Projekt budżetu na r. 1892 odesłano do komisji budżetowej.

Z porządku dziennego przyjęto w trzecim czytaniu ustawę o odszkodowaniu za niewinne odcierniane kary.

Dep. Gross referował imieniem komisji podatkowej o wniosku Manthnera i tow., względem

ulg dla nowych budowli, przeznaczonych na mieszkanie dla robotników. Dep. Ludwig mniema, iż przedłożony projekt, normując 24-letnią wolność od podatku dla takich budowli, nie pociąga za sobą zmniejszenia czynszów, lecz raczej tylko podniesienie spekulacyę budowlaną. Mowca domaga się usunięcia postanowienia, które uwolnienie od podatków czyni zależnem od zrzeczenia się dodatków krajowych ze strony sejmów, dalej żąda, aby wolność podatkową ograniczono do lat 12 i aby uchylono § 7, ograniczający obowiązującą moc ustawy do lat 10. Za ustawą przemawia dep. Winterholler. Dep. Schlesinger mniema, iż ustawa wyjdzie tylko na korzyść wielkiego kapitału. Dep. Hofmann zarząca, iż rząd wobec zamiarów komisji podatkowej zajął fiskele stanowisko. Dep. Kramarz jest za ustawą, gdyż widzi w niej pewien początek w kierunku rozwiązania wielkiej kwestyi socyalnej. Ustawy broń dep. Sommerag i ref. dep. Gross, bo czem uchwalono przejście nad nią do dyskusyi szczegółowej.

Ministerstwo handlu przedłożyło ustawę o upaństwowieniu kolei Karola Ludwika.

Dep. Eim i tow. interpelują ministra obrony krajowej względem zakazu frekwentantom szkoły kadetkiej w Pradze używania czeskiego języka po za służbę.

Dep. Hanck i tow. w interpelacyi do ministra obrony krajowej podnoszą, iż w batalionie obrony krajowej Nr 4 żądają od żołnierzy prawie nadludzkich wysiłen i że z żołnierzami obchodzą się w sposób przeciwny przepisom. Interpelacyi zażytoja ministra, czy mu te stosunki są wiadome i jakich użyje środków, aby im na przyszłość zapobiedz.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się we wtorek dnia 13 b. m.

Porządek dzienny jest następujący: 1) uzupełniające wybory do komisji; 2) dalszy ciąg rozpraw nad ustawą o nowych budowlach na mieszkanie dla robotników; 3) sprawozdanie komisji sanitarnej o utworzeniu izb lekarskich; 4) pierwsze czytanie wniosku Exnera o reformie ustawy o przywilejach przemysłowych; 5) pierwsze czytanie wniosku Forregera, dotyczącego ustawy prawowej; 6) pierwsze czytanie ordynacyi marynarckiej; 7) sprawozdanie komisji gospodarstwa narodowego o utworzeniu sztucznych dróg wodnych; 8) pierwsze czytanie wniosku Herolda względem zmiany ustawy o stowarzyszeniach; 9) pierwsze czytanie wniosku Dütza względem zniesienia myt skarbowych.

Wiedeń 11 października. *Wiener Abendpost* ogłasza wykaz podatków, jakie wpłynęły od 1go stycznia do 31go sierpnia b. r. Ogólny dochód ze stałych i niestałych podatków wynosił w pomienionym okresie 267,574 925 złr., a ponieważ ogłoszony rozchód wynosił 46,041 438 złr., przeto była nadwyżka w sumie 221,533 478 złr., czyli o złr. 4,319 410 więcej, niż w takim samym okresie roku zeszłego. Czyste dochody z cel austro-węgierskiego obszaru cłowego wynosiły 30,671 911 złr. Koszta zarządu wraz z sumą przypadającą na Bośnię i Hercegowinę 1,633 333 złr., tedy jest nadwyżka w sumie 29,038 578 złr., a więc o 34,339 złr. mniej, niż w roku zeszłym. Stałe podatki przyniosły o 2,131 817 złr. więcej, niż w roku z, niestałe o złr. 2,187 593 złr. więcej. Nadwyżka w podatkach stałych pochodzi z części z przyrostu ostatniej pozostłości podwyższenia podatku gruntowego, częścią zaś z przyrostu podatku zarobkowego i dochodowego, co było wynikiem pomyślniejszego ukształtowania się stosunków, zwłaszcza na polu większych przedsiębiorstw. Przy podatkach niestałych dochód z podatków: spożywczych i od piwa, przyniósł nadwyżkę 359 673 złr., a to dzięki zwiększonej konsumcyi piwa; natomiast z podatku od cunku wpłynęło mniej o 1,573 528 złr. Ubytek ten spowodowała częścią zwiększona konsumpcya cuku węgierskiego, częścią zaś większe bonifikacye wywozowe. Oleje mineralne przyniosły o 516 825 złr. więcej, a to skutkiem zwiększającego się rozwoju krajowych zakładów przemysłowych dla produkcyi oleju mineralnego. Inne przedmioty spożywcze wykazały nadwyżkę 122 529 złr., a są one po większej części wynikiem zaprowadzonego od 1 lipca b. r. w Tryeście spożywczych podatków akcyzowego. Koszta administracyjne zwiększyły się w porównaniu z rokiem zeszłym o 201 257 złr., a to z powodu prac przygotowawczych dla posunięcia linii akcyzowych w Wiedniu. Gdyby nie ta okoliczność, koszta administracyjne byłyby mniejsze o 35 598 złr. Ze sprzedaży soli wpłynęło 601 859 złr. więcej, ze sprzedaży tytoniu 859 768 złr. więcej, a to skutkiem znacznego

powiększenia się dochodów z drobnej sprzedaży. Z należytości od interesów prawnych osiągnięto nadwyżkę w sumie 2,146 869 złr., a złożyły się na nią głównie opłaty za przeniesienia własności, od wygranych w loterye i opłaty z totalizatora. Loterya przyniosła o 641 087 złr. mniej, a to skutkiem zmniejszenia się stawek loteryjnych.

## Sprawy krajowe.

Lwów 11 października.

(Komisyonalne dochodzenie w sprawie regulacyi rzeki Dniestru i dopływów).

(X) Wskutek zamierzonej regulacyi rzeki górnej Dniestru odbyło się w zeszłym miesiącu komisyonalne zbadanie tej rzeki przez mieszaną komisję, złożoną z delegatów Wydziału krajowego i rządu. W komisyi wzięli udział pp.: Romuald Iżkowski, nadradca budownictwa przy ministerstwie spraw wewnętrznych, jako delegat ministerstwa rolnictwa; Maciej Moraczewski, radca budownictwa, jako delegat Ministerstwa; Józef Janowski, Andrzej Kędzior i Tadeusz Sikorski, inżynierowie krajowego biura melioracyjnego, jako delegaci Wydziału krajowego. Komisya miała za zadanie oznaczyć rozmiary, tudzież ustalić zasady hydrotechniczne projektu regulacyi górnej Dniestru z dopływami i melioracyi bagien nadnie strzańskich.

Po obejrzeniu stanu i biegu rzeki Dniestru z dopływami powyżej Rozwadowa, tudzież przylegających do tej rzeki bagien, następnie po zbadaniu przygotowanych dla projektu regulacyi górnej biegu Dniestru planów i studyów — zebrala się komisya w dniu 29 września w gmachu sejmowym na wspólną konferencyę. Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi nad projektem wstępnym, ułożonym na podstawie opinii komisji hydrotechnicznej Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, — uchwaliła komisya zalecić zarządzenie wypracowania ostatecznego projektu dla regulacyi górnej Dniestru z dopływami w następujących granicach i zasadach:

Projekt regulacyi, jaki ma być wypracowany w myśl uchwały sejmowej z roku 1876, obejmować ma następujące roboty:

1) Regulacyę rzeki Dniestru od mostu rządowego w Rozwadowie do Hordyni; rzeki Strwiąża od ujścia do wybiegu młynówki Sambrskiej, wreszcie obustronnych dopływów rzek Dniestru i Strwiąża na wymienionych przestrzeniach, o ile uregulowanie tych dopływów okaże się potrzebnem do odwodnienia całego perymetra melioracyjnego.

2) Kolmatacyę, względnie nawodnienie i oższenie bagien, położonych po obu brzegach Dniestru i Strwiąża, na przestrzeni, objętej projektem regulacyi.

Projektowana trasa regulacyi Dniestru i Strwiąża ma być poprowadzoną w ogólnym istniejącym kierunku, z możliwem zatrzymaniem obecných łysk tych rzek dla umożliwienia zrealizowania przekopów. Wobec niepewności co do przyszłego ukształtowania się łożyska Dniestru i terenu związanego pod melioracyę, następnie wobec dłuższego czasu potrzebnego do zrealizowania projektu, wreszcie wobec możliwości odprawienia części wielkiej wody łożyskiem Wiszni do Sannu, komisya nie mogła na razie podać wskazówek dla uchylenia wylewu wód nadzwyczajnych, zaś zalecenia tylko wykonanie w miarę potrzeby wałów obwodowych dla ochrony osad nadbrzeżnych. Do kolmatacyi, względnie nawodnienia bagien, ma być użyta woda Dniestru i Strwiąża, względnie do pływów tych rzek na przestrzeni objętej projektem melioracyjnym.

Jako zasadę melioracyi bagien, położonych między przekopem horodyńsko-dolobowskim a Tyśmienicą, zaleca komisya wobec teraźniejszej konfiguracyi terenu system, wedle którego tak kolmatacyja i nawodnienie zalewowe, jak i odwodnienie poszczególnych działów, odbywać się ma w kierunku największego spadku terenu.

Wobec okoliczności, że zamierzona jnż regulacya Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, która dla zrealizowania melioracyi bagien nadniestrzańskich uznana została za niezbędną, wymagać będzie dłuższego czasu, okazuje się — zdaniem komisji — w celu rybiego rozpoczęcia robot osuszających na tych bagnach, potrzeba równocześnie regulacyi Dniestru także powyżej Rozwadowa.

Komisya uznala w końcu, iż przy równoczesnem osuszaniu bagien między przekopem horodyńsko-

dolobowskim a Tyśmienicą, możliwem jest rozpoczęcie natechniastowej kolmatacyi przed wykonaniem regulacyi Dniestru, a to celem przygotowania moczarów pod zamierzone systematyczne nawodnienie.

## KRONIKA.

Kraków 12 października.

— **Zapiski osobiste.** Prof. Dr Browicz powrócił z wakacyj na stały pobyt do Krakowa.

— **Do Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego,** jako protektora bursy imienia Batorego w Wadowicach, przybyła wczoraj deputacya, złożona z p. starosty Dunajewskiego, jako prezesa Towarzystwa bursy, X. Świdarskiego, sekretarza i prefekta bursy, oraz wiceprezesa rady sądowego p. Matusińskiego i dyrektora gimnazjum p. Arzta; deputacya ta podała do wiadomości dostojnego Protektora, iż instacya rzeczona otwartą już została z bieżącym rokiem szkolnym i przysłuży 6 uczniów, mianowicie 3 synów nauczycieli, jednego syna kancelisty sądowego, obarczonego dziesięciorgiem dzieci, jednego syna rękodzielnika i jednego syna włościańskiego. Wydział Bursy nabył za 12 000 złr. i pięćrowy dom przy ul. Wiedeńskiej w Wadowicach na cele Bursy i tam już przyjętych wychowanków pomieszczono; tam otrzymują oni mieszkanie, pożywienie i prawie rodzicielską opiekę. W miarę funduszu liczba wychowanków będzie wzrastała. Dla wychowanków w ogrodzie, należącym do domu Bursy, urządzone będzie boisko gimnastyczne i w zimie ślizgawka dla ćwiczeń ciała. Dzięki zabiegom kasyera p. Zawadzkiego fundusze Bursy wzrastają, a liczba członków potroiła się z chwilą, gdy obecny Wydział objął urzędowanie; pospieszyli też dobrodzieje z ofarami: na ten cel złożyła hr. Braniaka z Suchy kwotę 50 złr., a hr. Andrzej Potocki kwotę 100 złr. Bursę w jej działalności wspomagają obywatelstwo powiatów: bialskiego, wadowickiego i żywieckiego; pożądanem jest wszakże i potrzebem jeszcze wydawniejsze poparcie, bo wiele młodzieży bardzo ubogiej potrzebuje opieki; tem więcej, że Bursy ta będzie mogła osłabiać wpływ bursy w niedalekiem mieście, oddziaływającej w duchu germanizacyjnym na młodzież polską. Podwalinę pod Bursę położył s. p. X. biskup Pukalski ofiarą 2 100 złr. Eminencya X. Kardynał z prawdziwym zadowoleniem przyjął do wiadomości, iż tak cenna instytucya weszła w życie; zachęcał do wytrwałości zarząd, który tak pięknie osiągnął owoce i nie skąpił bursnych rad i uwag, skierowanych ku temu, aby Bursy prawdziwy pożytek społeczeństwu naszemu przyniesć mogła.

— **Ślub.** W kaplicy OO. Zmartwychwstańców pobłogosławił w sobotę wieczór X. Bakanowski związek małżeński między panną Maryą Redykówną, córką zasłużonego rady miejskiego p. Wiktora Redyka i p. Stanisławem Korczak Dąbkowskiem. Przemówiwszy serdecznie do nowożeńców, doręczył X. Bakanowski pismo kardynała Rampolli, którem tenże zakomunikował nowożeńcom i ich rodzinom udzielone im przez Ojca s. p. specjalne błogosławieństwo. Po dokonaniu ceremonii religijnej państwo Redykowie podejmowali u siebie liczne grono krewnych i zaproszonych gości weselnych.

— **Otwarcie roku szkolnego** w tutejszej Szkole sztuk pięknych nastąpiło w dniu dzisiejszym. Po nabożeństwie, które o godzinie 9 rano odprawił X. kan. Bukowski w kościele św. Anny przy udziale dyrektory, profesorów i uczniów, zebrali się wszyscy uczestnicy tego nabożeństwa w głównej sali Szkoły sztuk pięknych i tu do zebranych przemówił dyrektor Matko. Zaczynał on na wstępie, iż po raz osiemnasty rozpoczyna otwarcie roku szkolnego w szkole sztuk pięknych, jak zwykle, od nabożeństwa, mając głębokie przekonanie, że tylko z Bogiem rozpoczynać pracę ma swoje znaczenie i wartość. W przeszłym roku chciał się usunąć od kierownictwa tej szkoły, ostatecznie jednak pozostał na stanowisku, powodowany rozmaitemi względami dla kraju. Z przejmnością spostrzegł mowca znacniejszy zastęp nowo przybyłych uczniów z wyższem wykształceniem, mianowicie bądź malarzów, bądź ukończonych uczniów wyższych klas gimnazjalnych. Wspominając o kierunku artystycznym, w jakim oddział kompozycyjny jest prowadzony, podniósł mowca, że w dziedzinie malarstwa zjawia się kierunek, nazwany *plein-air*, który i tutaj zyskał swoich zwolenników w oddziale kompozycyjnym szkoły; uważając w tym nowym kierunku pewne dobre strony, pozwolił uczniom *Meisterschuli* roku zeszłego samodzielnie w tej mierze pracować, chcąc się przekonać, do jakiego oni sami dojdą wyniku. Wynik okazał się niepomysłny tak, że mistrz wyraził musi swoje niezadowolenie i nie pozwoli lekceważyć sztuki

ki, która jest rzeczą wzniosłą. Mówiąc dalej o tymże nowym kierunku, wspominał o nowo-wystawionym w Sukiennicach obrazie Marra „Biczownicy“, który, wypracowany w dzisiejszym kierunku, odznacza się jednak sumiennością i prawdą. Na tej podstawie ten nowy kierunek w przyszłości przynieść może zwycięstwo dla sztuki. Zakończył mowca wiadomością, że władze rządowe, uwzględniając główne potrzeby szkoły, utworzyły 5-tą systemizowaną posadę profesorską i zatwierdziły, jako równie systemizowaną, posadę sekretarza szkoły. Na tem skończyła się uroczystość.

— **Z Ogrodu Strzeleckiego.** Bracia strzelcy zakończyli wczoraj tegoroczne strzelanie do tarczy. Licznie — jak dawniej nie bywało — zebrali się już o godzinie 2 po południu i celnie strzelali zdobywali nagrody. O godzinie 8 wieczorem zasiadli bardzo licznie zebrani strzelcy, z powodu zakończenia strzelania do wspólnej uczty składkowej — przy której wznoszono toasty na cześć króla kurkowego, p. Tomkiewicza, prezesa Dra Hajdukiewicza, JE. Dra Majera, prezesa Izby handlowej, p. Baranowskiego, zaproszonych nowych kapelanów strzeleckich, X. kan. Drohojowskiego i przeora OO. Karmelitów, X. Spolskiego i t. d., a że przy każdym toastie dawano po trzy salwy, to też od 8 do 10 godziny rozlegały się po mieście strzały z moździerzy. Przy uczcie przegrywała muzyka wojskowa. Po uczcie prowadzono poważne rozmowy, zwłaszcza, że byli obecni i goście z zagranicy. Dopiero około północy rozeszli się strzelcy, zabierając broń ze strzelnicy, w której z wiosną dopiero dalsze nastąpią ćwiczenia — a to w przebudowanej strzelnicy, którą Prezes ku zadowoleniu wszystkich strzelców przyrzekł niebawem praktycznie urządzić.

— **Z sali sądowej.** Temi dniami przed trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem p. rady Wolffa, toczyła się rozprawa przeciw p. Jakóbowi Wiśniewskiemu, właścicielowi składu materiałów aptecznych, o występek z §§ 335 i 337, a mianowicie, że wskutek jego nieogłośnienia nastąpił znanemu straszny wybuch dnia 6 listopada r. z. i spowodował utratę życia 2 ludzi, oraz poparzenie kilku osób. P. Jakób Wiśniewski został od oskarżenia uwolniony; bronił go adwokat Dr Styceń.

— **Robotnicy stolarscy** zebrali się wczoraj na posiedzenie w lokalu „Sity“, celem wysłuchania sprawozdania wyslanego przez siebie delegata na zjazd robotników stolarskich do Pragi. Zebraniu przewodniczył czeladnik p. Szafranski, a z ramienia władzy był obecny p. komisarz Jüttner. Delegat robotników na zjazd do Pragi p. Białostocki zdał sprawę z powziętych tam uchwał. Uchwały, jakie zapadły w Pradze, są identyczne z uchwałami takiegoż kongresu, odbytego w Wiedniu dnia 7 i 8 września 1890 r., a mianowicie: 1) dotyczą zakładania stowarzyszeń zawodowych; 2) stowarzyszeń przymusowych przemysłowych; 3) popierania i zakładania pism fachowych; 4) zniesienia pracy od sztuki; 5) ograniczenia pracy dziennej do 8 godzin; 6) święcenia dnia 1 maja; 7) zniesienia instytucji terminatorów i zastąpienia ich szkołami fachowcami państwowymi; 8) odpowiedniej organizacji strajków, jako środka odpornej obrony interesów klasy pracującej.

Zgromadzeni wybrali komisję z 5 członków z poleceniem, aby zastanowiła się, czy i o ile owe uchwały tutaj przeprowadzić się dadzą, oraz polecono tejże komisji, aby u tutejszego Magistratu, jako władzy przemysłowej pierwszej instancyi, domagała się założenia stowarzyszenia przymusowego państwowego.

— **Kronika policyjna.** Arnold Grossbard, kupiec bławny przy ul. Dietlowskiej na Kazimierzu, aresztowany wczoraj został na doniesienie zastępcy Towarzystwa *Creditorverein* w Wiedniu; okazuje się, iż passywa Grossbarda wynoszą około 65 000 złr., bez żadnych aktywów. Grossbard oddawiony zostanie jutro do sądu.

— **Inauguracja roku szkolnego** na uniwersytecie lwowskim odbyła się uroczystie w sobotę. Po nabożeństwie w kościele uniwersyteckim św. Mikołaja odbyła się właściwa inauguracja w auli uniwersyteckiej. Na estradzie po prawej stronie rektora Dra Augusta Balasitza zajęli miejsce: JE. p. Namiestnik hr. Badeni, JE. Marszałek krajowy ks. Sanguski, członek Wydziału krajowego Dr Hoszard, rektor politechniki K. Skibinski; a po lewej stronie zasiadli: X. Arcybiskup Morawski i Issakowicz, prezydent miasta Dr Mochnacki i wiceprezydent Rady szkolnej Dr Bobrzyński. W głębi za krzesłem rektora ugrupowali się senat akademicki i grono profesorów w togach. Salę zapełnili liczni goście ze sfer inteligencyi, bardzo wiele pań, a dalej szeregi młodzieży uniwersyteckiej.

Rok szkolny zakał rektor Balasitza piękną przemową, w której wskazał, że od czasu istnienia uniwersytetu lwowskiego inauguracya ma po raz pierwszy wyjątkowe znaczenie. Uniwersytet otwarty w r. 1784, lecz już w r. 1805 zwinięty, obchodził w dniu 4 listopada 1817 r. szczególnie uroczystość ponowne

## Z TEATRU.

(*Cavalleria rusticana* Jana Vergi. — *Zazdrośni* i *Reprezentant domu Müller* i sp. Władysława hr. Koziębrodzkiego).

Mało jest rzeczy dramatycznie tak ciekawych, rzucających tak jasne światło na właściwości dramatycznego tworzenia, na wymagania, jakie scena ma od przedmiotu na niej wystawionego, jak porównanie ślicznej nowelki Jana Vergi *Cavalleria rusticana* z przerobionym z niej przez samego autora dramatem. Jest w tem i wytłumaczenie całej trudności ubrania tego samego przedmiotu sztuki w dwie różne formy i zarazem wskazanie całej trudności prawdziwego realizmu na scenie. Bo na-przód akcya zewnętrzna musi zastąpić, a przynajmniej uzupełnić proces wewnętrzny, który, odsłonięty oku naszym w powieści, łączy ukrytą nić dwa zewnętrzne fakty, wyskakujące bez tego połączenia zgola nielogicznie i niezrozumiale. Ani potrzeby tej akcye tłumaczyć, ani też stwierdzać nie potrzebujemy, że jej nie zastąpią monologu bohatera czy bohaterki, lub opowiadania osób trzecich. Trzeba działania zewnętrznego, inaczej widzi nie uwierzy w wewnętrzny stan duszy postaci sceniczej. A przy kierunku scenicznym, panującym dotąd wszachodnie w teatrze i wcale szereg ustępstw pod groźbą, że inaczej rzecz nie *serait pas du théâtre*, jak za Sarceyem powtórzy zgodnie cała krytyka. Wiemy, jak ciężkie ofiary teatrowi złożył Sadermann w czwartym akcie *Honoru*.

Nie oszczędzał się w tym kierunku i przywódca „werystów“ włoskich Verga. Uwiedzioną przez Turrida Santuzza nie może już być, jak w noweli, córka bogatego posiadacza winnicy — zmniejszłoby to arystotelesowską „litotę“, jako element dramatyczności; staje się więc biedną dziewczyną,

członkiem obszernej rodziny teatralnych uwiedzionych dziewcząt. Turridu nie jest już urlopikiem z wojskowem kępi na głowie, bo na to nie pozwala mu jego bohatera rola w dramacie. Santuzza już nie tylko w złośliwych aluzjach odkrywa Alfio-wi historię romansu żony jego Loli z Turridem, ale odslania mu swoją własną hańbę. A czyż nie charakterystyczna to zmiana, że w noweli Turridu nie chce śmierci, bo mu tak starzej matki Nuttii, którą odchodził za śmiertelny bój zostawił krzątającą się w kurniku, a w dramacie chce on żyć dla Santuzzy, przypomina sobie trochę późno obowiązki dla niej. Dzięki, a raczej wskutek tych ustępstw z realizmowej, nawskróś sycylijskiej chłopskiej noweli, powstał błąd, konwencyonalny dramatyczny, z międzynarodowymi typami uwiedzionych dziewczyn, niewiernego kochanka, lekkomyślniej żony i zazdrośnego męża. Strój bohaterów, ceremonia gryzienia się w ucho przed walką, a w niej noże zamiast pistoletów — oto co pozostało z kolorytu lokalnego w *Cavallerii*, wskutek sumiennego wypełnienia przez Vergę jednego z tych autorskich obowiązków wobec teatru. Drugiego nie wypełnił wcale. W akcye akcye nie znajdujemy wcale surrogatu procesu psychicznego bohaterów dramatu. O wszystkich, co się dzieje w duszy Santuzzy i Turrida, dowiadujemy się z opowiadań. Widzimy tylko same skutki zewnętrzne, wewnętrznych przyczyn nie znając. Że te zewnętrzne objawy mogły skusić Mascagniego do podłożenia dramatu pod muzykę, nie dziwimy się; że skusiły Vergę do napisania dramatu, to dziwne. Podobno we Włoszech uratowała rzecz pani Cecchi Duse, tworząc znakomitą kreacyę z Santuzzy. P. Żelazowska grająca z wielką siłą i wogóle bardzo dobrze, zwłaszcza w scenach gwałtownych. Za mało może uwydatniała przejście z gwałtowności wycichów zazdrości i rozpacz do łagodności i przytulania się niewiernemu swemu kochankowi. W tem byłoby i prawdy dużo i źródło pięknych efektów dramatycznych. Nagle oprzytomienie San-

tuzzy i skrucha, równie gwałtowna jak jej miłość, zatarły się nieco w grze p. Żelazowskiej. Słowa „jestem podła“ przebrzmiały, zupełnie blade i bez wrażeń. Turrida grał p. Żelazowski bardzo ładnie, ale, nawet w scenie brutalnej z Santą, konwencyonalnie. Wina to roli. P. Ryger ucharakteryzował się na osoboną zemstę obrażonego małżonka. Mógł rzeczywiście budzić strach u wesołej swej żony. Wiele z postaci Alfa zrobić mu było trudno. Krzyk w scenie z Santą przed kościołem był niewłaściwy. P. Siennicki bardzo było do twarzy w przebraniu. Zapominało się, że rzecz dzieje się w Sycylii. P. Siennicka grała uczestniczącą baletu kostiumowego. Nie widzieliśmy ani jednej chwili prawdziwego uczucia, rzeczywistego strachu. Stara Nuttii, nie chcąc nie wiedzieć o „konszachtach“ syna, grała p. Wolska bardzo dobrze. I w tej postaci zginął w dramacie cały realizm i prawda.

Obie krótkowile p. Koziębrodzkiego *Zazdrośni* i *Reprezentant domu Müller* i sp. mają wiele szczerzego, zdrowego komizmu i wesołości. Obie są tem, co Francuzi nazywają *vaudiville à qui pro quo*, co im bynajmniej nie ubliża. Podnosi ich wartość to, że autor nie rozciągnął treści na trzy akta, choć druga z nich mogłaby zyskała podziałem na dwa akta.

Zazdrośni są w pierwszej sztuce wszyscy: pan domu, przyjaciel domu i służący. Pomiesza nie pojęć między prawami męża, a takimiż prawami kochającego się w żonie przyjaciela domu, jest bardzo zabawne. W zasadzie to pomieszanie pojęć przypomina *Paryżankę* Becque'a, ale tylko dla lepszego uwydatnienia różnicy między twórcami. Tu ani śladu tego zgrzytu, jaki tam słyhać z każdego komicznego zdania i sceny. Komizm *Paryżanki* przeraża. Tu mamy rzecz bez pretensyj, pomyśl bardzo dobry, choć nie zupełnie wyzyskany. Zbyt łatwo się wszystko rozwija.

P. Siemaszko grał zazdrośnego męża z humorem, a bez wpadania w płaskość. Nie można tego powiedzieć o p. Ruszkowskim w roli zazdrośnego

przyjaciela. W głosie, ruchach, stroju, charakterystyce starał się p. Ruszkowski i wywołał też możliwie najwięcej płaską komikę. Jestto zupełnie błędne pojęcie roli Ryszarda, który powinien być podstarzałym ekspodibójcą serc niewieścich, *un vieux beau*, ale nie blaznem. Śmieszność jego leży w jego sytuacji i jest jej dosyć. Po co roznosiłnie obniżać poziom komiki w sztuce. W Warszawie gra tę rolę p. Szymanowski: ta obsada powinna już przekonać p. Ruszkowskiego o właściwym pojęciu postaci. — P. Siennicka bardzo dobrze odegrała rolę niewiernej żony, choć p. Ruszkowski swojem przedstawieniem Ryszarda odjął wiele wartości jej wierności małżeńskiej. Trudno zdradzać męża z takim kochankiem. Dąsanie się Malgiewiny i jej ironiczny ton w rozmowie z Ryszardem wyszły w grze p. Siennickiej bardzo dobrze, mniej dobrze końcowe obrażenie na niego. P. Solarski był wyborem jako kochliwy młodzieniec zarówno w scenie z pokojówką, jak i w scenie z obu zazdrośniami. Bardzo dobrą parę służących stanowili p. Winiarski i panna Kozłowa.

W *Reprezentancie domu Müller* i sp., mimo zdania naszego o potrzebie dwóch aktów, sądzimy jednak, że zdaliby się i skrócenia. Poszczególne sytuacje i dowcipy zbyt są nieraz wydłużane i wyzyskiwane. Przypominamy n. p. litanie banków, upominających się o zapłatę raty u Szalawy; mowiną wyliczyć je odrazu. Tak samo nuży niekończąca się scena z usiłowaną sprzedażą wina i kilka innych. Zresztą rzecz jest bardzo zabawna, dowcipna, a niekiedy humor Fredrowski przypominają, jak w radzie, udzielonej przez Szalawę Emanuelowi o korzyściach podróży w nocy. Szalawę grał doskonale p. Siemaszko, który w rolach komicznych szlachciców jest niezrównany. Z p. Wolską stanowili oni wybórnią parę. P. Sobieślów był doskonałym Emanuelem, grał wesoło i usprawiedliwił dobre wrazenie, jakie zrobił na damach w domu p. Szalawy. Niewdzięczną i niewłaściwą dla siebie rolę Genoi grała p. Paryso-

tówna. Za to p. Dzrytówna okazała wczoraj wielki, bardzo wielki talent sceniczny. Jestto artystka o bardzo wybitnie indywidualnych zdolnościach artystycznych, a przedewszystkiem to prawdziwy błysk słucha taka szczerota; taka prawdziwa wesołość i trzpiotowatość. Niektóre szczegóły w roli Terenii wyszły wręcz prześlicznie i bardzo oryginalnie. Próba o błogosławieństwie z rachem wskazującym zmęczenie z powodu długiego kłęczenia, była niezmiernie wdzięczna i pełna humoru, a obłaski, które artystka za nią zebrala, całkiem zasłużone. P. Dzrytówna ma w grze swojej mnogość zwrotów, intonacyi, których jej nikt z pewnością nie nauczył, które jej przyszły same, z szczególniej intuicyj sceniczej: to jest rejmiojnia wielkiego talentu. P. Dzrytówna musi jeszcze pracować nad swemi ruchami: nie wszystkie są tak wdzięczne, jak ten, który podnieśliśmy, wogóle brak w nich jeszcze lekkości i swobody. To się da usunąć. Trudniej może będzie z głosem. P. Dzrytówna ma głos bardzo młody, rejestr tonów szczupły. Zaczyna nieraz zdanie tak wysoko, że musi jej w końcu zabraknąć tonu i przez to wywołuje często efekt mało donośnego krzyku. Czy nie pomogłoby tu lekkie śpiewy? Bo byłaby wielka, bardzo wielka szkoda, gdyby talent tak prawdziwy rozbił się o brak tego ważnego warunku zewnętrzznego. Poza temi brakami jest tu materiał na pierwszorzędną artystkę. Zyskanie p. Dzrytówny dla naszej sceny uważamy od przedwczoraj za nabytek niezmiernie szczęśliwy.

Wogóle więc sztuka szła dobrze, choć bardzo powoli. Przyspieszenie tempa na dalszych przedstawieniach jest konieczne. Mogłoby w późniejszych tych przedstawieniach p. Jeide zechciał uwzględnić znaną zasadę wymowy w języku polskim tj. że akcent w wyrazie pada zawsze na przedostatnią zgłoskę. Możemy go zapewnić, że przez przręczanie go na ostatnią i przeciągnięcie tej zgłoski, gra jego nie staje się nie a nie komiczniejszą.



otwarcie z woli Cesarza Franciszka I, następnie zaś po raz trzeci święcić uroczystie inaugurację roku szkolnego w r. 1871, kiedy Najj. Pan rozkazał, ażeby język krajowy dopuszczono do wszystkich wykładów uniwersyteckich. Dziś wreszcie uroczystie obchodzi uniwersytet zapowiedź, daną przez Najj. Pana w dniu 2 kwietnia b. r. w mowie tronowej, że Jego wola jest, ażeby rząd przystąpił do urzędzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim. Korzystając ze sposobności, wyraża przeto rektor najgłębszą wdzięczność Monarsze, do którego w całej pełni dadzą się zastosować słowa naszego znakomitego statysty i mowcy, który rzekł: „iż nieprzebrany jest skarbem mądrość cnotliwego, stałego i roztrpnego Monarchy.“ Dalej wyraża mocną wdzięczność rządowi, w szczególności zaś ministrowi Gautschowi, za żyyczliwość i sprawiedliwość jego dla wszechnicy lwowskiej, tudzież JE. p. Ministrów dla Galicji, a niemniej JE. Namiestnikowi hr. Badeniemu, za poparcie sprawy utworzenia fakultetu medycznego, podnosząc, że p. Namiestnik od pierwszej chwili objęcia steru rządu krajowego okazuje przy każdej sposobności słowem i czynem przychylności i trafne zrozumienie spraw krajowych, które nieustannie ma na oku. „Z Twojem przybyciem do kraju — mówił rektor, zwroćony do p. Namiestnika — zabylaś nadzieję lepszej przyszłości dla naszego zakładu, i dziś on, dzięki Twej mądrej a gorliwej pomocy, jest coraz to bliższym urzeczywistnienia swoich żądań i potrzeb. My, którym dobro uniwersytetu najbliższe serca naszego, jako ludzie, nie możemy Ci nie więcej ofiarować nad naszą wdzięczność dozonną, ale w dziejach naszego zakładu imię Twoje związane będzie z jego wzrostem i rozkwitem.“

W dalszym ciągu powitał mowca JE. Marszałka, księcia Sanguskiego, jako przewodniczącego Sejmiku krajowego, który niebawem zajmie się także sprawą fakultetu lekarskiego. Zwracając się do prezydenta miasta, dziękował mowca za hojny dar reprezentacji miasta na rzecz tego fakultetu. Uczcił też obecność książąt Kościół, będącą jawnym, silnym i dobitnym dowodem, jak uniwersytet pojmuje swój stosunek do wiary i etyki. Z kolei dał pogląd na dzieje zakładu w roku ubiegłym, poświęcając tu przedewszystkiem gorące wspomnienie pamięci zgasyłych: Tomasza Staneckiego, Ksawerego Liskego, Aleksandra Ogonowskiego i Maurycego Kabata, których imiona na zawsze z dziejami wszechnicy lwowskiej związane zostaną.

Katedry po ś. p. Drze Ogonowskim i Drze Staneckim nie są jeszcze obsadzone, jest nadzieja jednak dobrego obsadzenia. Na wydziale teologicznym przybyły 3 nowe katedry i trzech nowych profesorów; na uwagę zasługuje zwłaszcza katedra filozofii chrześcijańskiej. Na wydziale prawnym obsadzone są wszystkie katedry profesorami zwyczajnymi, z wyjątkiem austriackiego prawa cywilnego, jakkolwiek wykłada siła naukowa, mająca najzupełniejsze uznanie grona profesorów i rządu, a nominacja na profesora zwyczajnego tylko z przyczyn formalnych nie nastąpiła. W poszczególnych instytucjach (zoologicznym, botanicznym, w bibliotece itd.) okazuje się ciągle wzrost i rozwój. Liczba uczniów zwyczajnych wynosiła w r. ubiegłym 1064, a wyniki egzaminów są względnie bardzo pomyślne. Na wydziale prawnym odbyło się 98 rygorozów, na filozoficznym 8; na pierwszym nadano stopień doktorski 23 kandydatom, na drugim czterem.

Przemowę swą zakończył rektor zwrotem do młodzieży, wyrażając ją, ażeby do skarbnicy nauki przystępowała z gorącą miłością ojczyzny w sercu.

Następnie wygłosił profesor Dr Feliks Gryziecki zajmujący wykład o rozwoju prawa karnego, który zgromadzeni nagrodzili oklaskami. — Uroczystość zakończyła się o godz. 12 w południe.

— **Z Wieliczki** piszą nam: Chciałbym za pośrednictwem Waszego pisma zwrócić znów uwagę pp. konserwatorów na pewne nasze zabytki, które mogą z łatwością uleść zniszczeniu. W kilku gminach znalazłem oryginalną nadania im przez naszych królów prawa magdeburskiego i potwierdzenie takowych. Niektóre z nich nie żle są zachowane (NB. o pieczęciach niema mowy), inne zaś, jak np. w Plaszwowie, bardzo zniszczone. O jakimkolwiek szanowaniu ich niema mowy. Warto by, aby pp. konserwatorowie zechcieli zwrócić uwagę swą na nasz powiat, znaleźliby w nim wiele rzeczy dla siebie ciekawych. Mamy np. cmentarzyska pogańskie; jedno z nich (w Raciborsku) chronione jest starannie przed zniszczeniem. A i po kościołach w naszym powiecie wiele pięknych rzeczy się mieści, że wspomnę o monstrancy w kościele wielickim. Jednym z piękniejszych zabytków sztuki polskiej z końca XIV w., a który li tylko dzięki byłemu proboszczowi tutejszemu, X. prałatowi Skrzyńskiemu, od groźącego zniszczenia zostało uratowany. Teraz monstrancja wyrestaurowana, ozdobiona i pokryta futeralem, na długo zachowa się dla nas, jak również i stary kielich, przechowany w tutejszym kościele.

Wymienienie nazwiska czcigodnego X. Skrzyńskiego zmusza mnie do wypowiedzenia słów serdecznego żalu, z powodu usunięcia się jego z probostwa tutejszego. Biedni stracili gorliwego opiekuna, który zawsze chętnie spieszył z dobrą radą i skuteczną pomocą. — W kraju naliczyć można mnóstwo osób, którym on dopomógł w najtrudniejszych stosunkach i zapewnił im dalszy byt. Prawdziwy to wzór kapłana, który przez czterdzieści kilka lat pracował sumiennie i z zadowoleniem mógł patrzeć na owoce swej szlachetnej i dobroczynnej pracy. To też roztawaliśmy się z nim z najgłębszym żalem. Przebrzmiały dźwięki muzyki, jakimi żegnano, zwiędły kwiaty, jakimi obyspano zasłużonego kapłana, ale wdzięczna pamięć o nim utrzyma się wśród nas zawsze żywo.

— **Z Zakopanego** donoszą nam: Pogoda trwa u nas prawdziwie wspaniała, wiele osób pozostało przez jesień. Na sezon zimowy powstają: Florentyna Liebkind Lubowidzka z Warszawy, osób 12; Albina Hirszbant z Warszawy, osób 4; Gustawowie Paszkowscy, osób 2; Marya Roguska z Warszawy, 5 osób; Kasper Oszczepowicz, 4 osoby; prof. August Witkowski, 2 osoby, Helena Sanoszyńska Kamienska, osób 4, Wolowski, 4 osoby; Nowochocka z Wilna; radca dworu Hayling-Degenfeld z córką p. Łozińska, 4 osoby; Marya Kleszczyńska, 2 osoby; Adela Smolkowa, 5 osób; Gątkiewicz; Stefania Kamienska, Marya Kurylowicz, Bronisława Żurowska, Julia Tysko, 3 osoby, Rodakowski; Marya Sroczyńska, Wollfiowie z Warszawy, 4 osoby, bar. Taube; Zofia Wasilewska, Klem. Jurgiewicz; Gustaw i Aleksander Taube; Alb. Mizerska; Wolska; adw. Pieniążkowa, 7 osób; Chrząszcz, osób 4; Lilpop z Warszawy, 5 osób; Janoszyna, 3 osoby; Sękowska, 3 osoby; Doncher, 2 osoby; Debowscy, 3 osoby; Niemiryczowie; hr. Starzeńska; Jordanowa 2 osoby; Witkiewiczowie, 3 osoby; Popławski, inżynier z Warszawy, 2 osoby; Dr Matlakowski z Warszawy, osób 6; Linowska, osób 2; Kozłowski; hr. Krasinski. Razem dotąd osób 122. Wiele stron jeszcze szuka i znajduje odpowiednie mieszkanie, w czem chętnie Dr Chwistek pośredniczy. Jeszcze jest kilka dobrych mieszkań. Przez zimą będą otwarte trzy chrześcijańskie sklepy Rajwina, Sło-

wika i Spółki zakopańskiej, cukiernia Grosmana, oraz restauracya Sieczki. Sezon zimowy rozwija się zatem normalnie. Oby tylko zapowiadano porządki, o które więcej do rządu i kraju się zgłaszają.

— **Dyrekcya poczt i telegrafów** nadała posady poczmistrzów: w Czarnym Dunaju, ekspedientce pocztowej z Lubienia koło Myślenic, Emilii Leopoldynie Spolnickiej; w Wielopolu skrzyńskim, ekspedientowi pocztowemu z Rodatycz, Janowi Baczyńskiemu; w Nowym Sączu na dworcu kolejowym, ekspedytorowi pocztowemu, Janowi Bocokowi; w Szczawnicy, byłemu asystentowi pocztowemu, Włodzimierzowi Lawrowskiemu i posadę stajniczego w Kolo-myi, poczmistrzyni z Gwoźdźca, Emilii Podstawskiej; zaś posady ekspedjentów pocztowych: w Cisnej, ekspedytorowi pocztowemu Apolinaryszowi Meisnerowi; w Markowcach, na dworcu kolejowym, naczelników tejsze stacyi, Tomaszowi Glinickiemu; w Lubieniu koło Myślenie, ekspedientce pocztowej z Mariahilf, Helenie Matkowskiej; w Koropen, ekspedytore pocztowej, Felicyi Tyczyńskiej; w Szczawnem, na dworcu kolejowym, naczelnikowi tejsze stacyi, Józefowi Jankowskiemu; w Olejowie, ekspedytentowi pocztowemu z Zarudzia, Romualdowi Borzemskiemu; w Martynowie nowym, właścicielowi dóbr martynowskich, Klemensowi hr. Dzieduszyckiemu; w Rodatyczach, emerytowanemu żandarmowi, Karolowi Wildowi i w Iwanczanach, ekspedytorowi pocztowemu, Wiktorowi Koloschekowi.

— **Z Armii.** Pułkownik Emil Ballieux, komendant 57 p., major 9 p. p. Ferdynand Smolka i starszy lekarz sztabowy Roman Szeliga, przeniesieni w stały stan, spoczynku.

Mianowani lekarzami-asystentami w rezerwie: Jan Raczyński przy 13 p. p. i Maurycy Herz przy szpit. garn. we Lwowie.

Zastępcami rezerwowych asystentów lekarskich mianowani: Celewicz Aleksander, Lewicki Zenob., Lidochowier Maurycy przy szpit. garn. we Lwowie, Hess Ernest, Bergemann Jakób, Bielecki Ignacy, Fränkel Józef przy szpit. garn. w Przemyślu; Eremias Albert, Janiczek Fran. i Mandl Zygfryd ze szpit. garn. w Krakowie przy szpit. garn. we Lwowie, Eckstein Jul., Fischer Franc., Hlinecki Franc., Nowotny Józef, Piwnitschka Hugo, Szlechta Wiktor, Tomasek Alojzy ze szpit. garn. w Krakowie do szpit. garn. w Bernie, Dworak Franc., Liehm Robert, Mikolajski Stefan, Priwer Ignacy, Pumr Wacław przy szpit. garn. w Krakowie, Lichtmann Wilhelm przy szpit. garn. we Lwowie, Russ Samuel z 77 p. p. do szpit. garn. w Przemyślu i Eisenberg Karol z 80 p. p. do szpitalu garn. we Lwowie.

Oficyał rachunkowy Edmund Alexich przydzielony do dyrekcyi inżynierji w Przemyślu.

Przeniesieni: kapitan 77 p. p. Karol Roller do 20 p. p. i podporucznik w rezerwie Leopold Fein z 30 do 54 p. p.

— **Mianowania.** *Wiener Ztg* ogłasza: Najj. Pan postanowieniem z d. 3 października b. r. zamianował radcę Wydziału krajowego, Dra Franciszka Piekosńskiego, zwyczajnym profesorem dawnego prawa polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Dr Michał Borysiekiewicz, zwyczajny profesor uniwersytetu w Insbrucku, został mianowany zwyczajnym profesorem okulistyki przy uniwersytecie w Gracu. Dr Fryderyk Rulf, dawniej profesor uniwersytetu lwowskiego, a w ostatnich latach profesor uniwersytetu niemieckiego w Pradze, z powodu przejścia w stały stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy dworu.

— **Najwyższem postanowieniem** z dnia 29 września b. r. został zamianowany c. k. paziem Wiktor z Oleksowa Gniewosz, wychowaniec c. k. terezyańskiej Akademii.

— **Udział Austrii w wystawie w Chicago.** Z zarządzenia Ministerstwa handlu odbyła się onegdaj w Wiedniu pod przewodnictwem szefa sekcji Hardta konferencya względem udziału Austrii w wystawie w Chicago. Radaa ministeryalny Thaa zawiadomił, iż rząd zamierza udzielić subwencyę w sumie 150.000 zlr., płatną w dwóch ratach rocznych, tj. r. 1892 i 1893. Wszyscy uczestnicy konferencyi oświadczyli się za złożeniem komisji państwowej z komisarzem rządu na czele. Sumę 150.000 zlr. uznano za niedostateczną na pokrycie kosztów, jakie pociągnie za sobą udział Austrii w wystawie.

— **Zwłoki Parnella** przewidziano w sobotę wieczorem do Dublinu; przez pierwszą połowę dnia wczorajszego wystawione być miały w miejskim ratuszu; po południu miał się odbyć pogrzeb. Parnell, pomimo iż był protestantem, pochowany będzie na cmentarzu katolickim Glasnewin w pobliżu grobu O'Connella.

— **Lord Randolph Churchill** nie jest szczęśliwym w ziemi Maszonów. Do znanych już wieści skandalicznych o nim (zachowywaniu się na okręcie, wobec towarzyszywó podróży, rzekomonem posługiwaniu się etnograficznemi pracami poprzednich autorów i podobników) przychodzi i ta dzisiaj, że do tego stopnia obraził południowo-afrykańskich Boerów pogardliwemi o nich zdaniami w swych korespondencyach, iż mieszkający Pretoryi spallili go *in effigie* na rynku publicznym. Jednakże *Daily Graphic* zapewnia swych czytelników, że szlachetny poseł Riddingtonu nie myśli o rychłym powrocie.

— **Ekscesarz brazylijski, Dom Pedro**, pracuje obecnie nad tłumaczeniem opowieści arabskich *Tysięcy nocy i jedna* na język portugalski. Portugalczy nie posiadają dotąd przekładu w mowie ojczystej tych wschodnich baśni.

— **Szibata Zeszin**, słowny malarz japoński, zmarł w Yokohama w 83 roku życia. Do ostatniej chwili nie wypuszczał z rąk pędzla, śmierć zabrała go pracującym niemal nad wykonaniem wielkich rozmiarów dzieła dekoracyjnego, malowanego na jedwabiu, a przedstawiającego Pola Elizejskie japońskie.

— **Nekrologia.** Florencey z Ziembichskich Kulczycka, żona starszego subiekta w handlu braci Bilewskich, przekazyśy lat 22, zmarła tu dnia 12 b. m. Pogrzeb odbędzie się we środę d. 14 b. m. o godz. 4 po południu z domu przy ul. Starowiślnęj pod l. 8.

— Dnia 10 b. m. wieczorem zakończyła życie we Lwowie ś. p. Paulina z Potakowskich Matkowska w 74 roku życia. Córka Andrzeja, znakomitego we Lwowie lekarza-okulisty, w pierwszej połowie b. wieku zaślubiła Juliana Bardziejowicz - Matkowskiego, urzędnika prokuratorji skarbu we Lwowie, zdolnego prawnika, który po przyłączeniu Rzeczypospolitej krakowskiej przeniesiony został do Krakowa w charakterze naczelnika prokuratorji skarbu, gdzie niedługo w r. 1849 w sile wieku życia dokonał. Ś. p. Paulina po śmierci męża powróciła do rodzinnego Lwowa, gdzie odtąd większą część życia spędziła, oddana całą wychowaniu czworga dzieci, z których troje obecnie ośierała, tj. synów: Augusta, starszego inżyniera kolei Karola Ludwika, Karola, zamieszkałego w Styryi i córkę Rozalię, małżonkę p. Franciszka Bartyńskiego.

#### Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 13 b. m.: Po raz drugi: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłumaczony z włoskiego przez M. S. L.; po raz drugi: *Zazdrośni*, komedia w 1 akcie Władysława hr. Koziembrodzkiego; po raz drugi: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedia w 1 akcie Władysława hr. Koziembrodzkiego.

We czwartek 15 b. m.: Po raz trzeci: *Rycerskość wieśniacza* (Cavalleria rusticana), dramat ludowy w 1 akcie Jana Vergi, tłumaczony z włoskiego przez M. S. L.; po raz trzeci: *Zazdrośni*, komedia w 1 akcie Władysława hr. Koziembrodzkiego; po raz trzeci: *Reprezentant domu Müller i Spółka*, komedia w 1 akcie Władysława hr. Koziembrodzkiego.

— Dnia 10 października pochmurno, termometr od +10·4 doszedł do +17·2 C.; dnia 11 b. m. pogoda; termometr od +4·9 doszedł do +17·1 C. Barometr szybko opada; o godzinie 7ej rana dnia 12 października stan jego był 741·4 mm., termometru +5·4 C. Wiatr wschodni.

We wtorek d. 13 października: św. Edwarda kr. w.

### Ruch artystyczny i umysłowy.

**Z teatru.** Jutro powtórzenie programu sobotniego. Sądząc z pierwszego przedstawienia, powodzenie jest zapewnione.

Repertuar najbliższy zapowiada się bardzo interesująco. Prócz *Wroga ludu* Ibsena — będzie to właściwie premiera „ibsenizmu“ u nas! — obiecuje dyrekcyja jako nowość następną *Musotte* Guy de Maupassanta i Normanda.

**Próby chóru męskiego** Towarzystwa muzycznego odbywają się w sali Towarzystwa (ul. św. Tomasza 32) w poniedziałki i czwartki o godz. 7 wieczór. W gronie członków chóru powstała obecnie myśl urządzenia wycieczki poza granice kraju.

Próby chóru żeńskiego Towarzystwa muzycznego odbywają się w tej samej sali Towarzystwa we środy i soboty o godz. 5 po południu. Chór studyje obecnie świeżo wydany „Śpiewnik dla dzieci“ Zygmunta Noskowskiego do słów Maryi Konopnickiej, który zainteresuje nie tylko koła nauczycielskie, ale obndzi bezwątpienia niemal zajęcie i w szerokich kołach muzykalnej publiczności.

## Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 11 b. m.:

(?) Wczorajsza mowa p. Steinbacha, objaśniająca budżet na rok 1892, nie wywołała w Izbie zapala. Nowy minister skarbu nie zamierzał go też wywołać. Owszem, zamiast budżet ukazać w ile możliwości przyjemnem świetle, podniósł on przeciwnie bardzo dobitnie mniej jasną stronę jego; mianowicie, że przedstawia się o 5 milionów mniej korzystnie, niż budżet na rok bieżący. Aby p. Steinbach jedynie dlatego tak pesymistycznie się oświadczał, gdyż chciał stanąć w sprzeczności do swego poprzednika i wykazać, że sukcesa finansowe p. Dunajewskiego nie są trwałe!m, jak dziś insynuuje *N. Fr. Presse*, tego żadną miarą przypuścić nie możemy. W artykule wymienionego dziennika tyle miesięcy po uśnieniu się p. Dunajewskiego wybuchu dziś znowu owa zacięła i niepolityczna zawiść czy nienawiść, którą pewne koła tutejsze od początku do końca zaszczycały systematycznie p. Dunajewskiego. Także nowemu ministrowi finansów *N. Fr. Presse* ubliża, wystawiając go raz w roli marzącego biednego Tomsa z *Króla Leara*, raz znowu w roli dyalektyka, który jedynie na przekór swemu poprzednikowi budżet przedstawia w mniej jasnych kolorach.

My zaraz po ustąpieniu p. Dunajewskiego wypowiedzieliśmy zdanie, że nie będzie łatwą rzeczą naruszyć sprowadzonej przezeń po tylu trudach równowagi budżetu. Dotąd nie została ona naruszona, boć budżet na rok 1892 wykazuje małą przewyżkę i zostanie nienaruszony, jeżeli nie zajdą wypadki, zdolne wogóle zachwiać nagle równowagę najświetniejszego budżetu.

Tymczasem z wyjaśnień pp. Steinbacha i Wckerlego wynika, że budżet całej monarchii w r. 1893 wynosić będzie olbrzymią kwotę miliard złr. Wydatki Austrii na rok 1892 wynoszą 584½ miliona, t. j. blisko o 20 milionów więcej, niż w roku bieżącym; wydatki Węgier na rok 1892 wynoszą 395½ miliona, także znacznie więcej, niż w r. bieżącym. Według tej progresji wydatki austriackie wynosić będą w 1893 r. 600 milionów, węgierskie przeszło 400 milionów, czyli razem miliard. W r. 1861 budżet dla całej monarchii wykazywał tylko nie wiele więcej od 300 milionów wydatków, które więc od tego czasu potrojiły się. Z tego miliarda na wspólne wydatki wojkowe, jeżeli minister wojny nie zażąda naiego, znacznego ich podwyższenia, przypadnie około 150 milionów.

W wykładzie swym wczorajszym p. Steinbach stwierdził także wypowiedziane niedawno w *Czasie* zdanie, że na teraz wniosek p. Plenera, dotyczący zmniejszenia pewnych podatków uboższych warstw przemysłowych, nie stanie się prawem.

Wniosek ten, wedng zapowiedzi p. ministra, stanowiąc będzie częścią ogólnej reformy podatkowej, która znowu nie da się wcale przeprowadzić w parlamencie tak łatwo, jak to sobie myślą niektórzy optymiści.

Deputowani wiedeńskiej Izby, należący do frakcyi narodowo-niemieckiej, pp.: Dr Ernest Bareuther, F. Ludwig, Pernerstorfer, Dr P. Reicher i Dr Otto Steinwender wystosowali do markiza Pandolfiego pismo, w którym oświadcniają, że w kongresie ligi pokoju udziału nie wezmą z powodu znanych wywodów Bonghiego o sprawie alzacko-lotaryjskiej.

*Standard* donosi, że leaderem parlamentu angielskiego w miejsce zmarłego pierwszego lorda skarbu W. H. Smitha zostanie minister handlu sir M. E. Hicks-Beach.

### Telegramy własne „Czasu“.

**Poznań** 12 października. X. biskup Jan Chryzostom Janiszewski zakończył życie.

### Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 12 października. We wczorajszym obiedzie dworskim w Schönbrunn wzięli udział: król saski, kilku arcyksiążąt, Kalnok, poseł saski i dostojnicy dworcy.

**Wiedeń** 12 października. Król saski wyjechał wczoraj wieczorem o godz. 9 pociągiem pospiesznym do Drezna. Cesarz odprowadzał króla na dworzec kolei północno - zachodniej. Obaj Monarchowie rozstali się, uścisnęwszy się serdecznie i ucałowawszy.

**Wiedeń** 12 października. W komisji budżetowej przedstawił przewodniczący Plener wnioski prezydym Izby, zmierzające do skrócenia dyskusyi budżetowej. Plener dodał, że wnioski te nie mają bynajmniej być prejudykatem, ale tylko podjętą w tym kierunku próbą. Za wnioskami przemawiali: Russ, Bareuther, Biliński, Menger, Kozłowski i Romańczuk; przeciw przemawiał Kaizl. Minister skarbu zazna cza, że wnioski powyższe nie wyszły z inicjatywy rządu, chociaż rząd żywo pragnie załatwienia budżetu przed upływem roku. Rząd zawsze jest gotowym udzielać Izbie potrzebnych wyjaśnień. Przez skrócenie tych obrad zyska się czas na załatwienie innych ważnych ustaw. Komisya budżetowa uchwaliła 26 głosami przeciw jednemu zgodzić się w zasadzie na wnioski względem skrócenia obrad. Wedle tych wniosków mają tylko poszczególne pozycye budżetu być przekazywane komisji budżetowej, natomiast większość pozycyjn ma przejść wprost pod obrady pełnej Izby, skoro tylko sprawozdawca będzie przygotowany do referatu.

**Wiedeń** 12 października. Przed południem zaczęły się obrady kongresu uczonych, zajmujących się chemią i mikroskopią środków żywności. Oficjalnie reprezentowane są: Austria, Dania, Serbia i Węgry. Oprócz tego uczestniczą w kongresie delegacy z Berlina, Paryża, Petersburga, Amsterdamu, Bostonu, Monachium, Norymbergi. Radaa dworu Ludwigi powitał zgromadzenie, wyraził życzenie, żeby kongres utworzał drogi do międzynarodowego porozumienia się w sprawie usunięcia fałszowania środków żywności i zakończenia przemiennej trzykrotnym okrzykiem na cześć Cesarza. Przewodniczącym wybrano Ludwiga, po-czem przyjęto wnioski odnoszące się do wypracowania w komisjach odpowiedniego *Codeux alimentarius*, do ustanowienia pewnych kategorii fałszerstw, a mianowicie za pomocą substancyj trujących, bezwartościowych i mniej wartościowych.

**Praga** 12 października. Liczba zwiedzających wystawę doszła wczoraj do wysokości 2.250.000. Po południu napływ publiczności był bardzo wielki.

**Buda-Peszt** 12 października. Z przyaresztowanych w sobotę demonstrantów skazano dziewięciu akademików na karę pieniężną po 20 zlr.; jeden robotnik i jeden kelner otrzymali po 10 zlr. kary.

W fabryce spirytusu Linzera eksplodował mały kocioł. Wskutek wybuchu gorącej pary zginął 1 robotnik, a 4 jest rannych.

**Berlin** 12 października. Biuro Wolfa donosi z Bukaresztu: Ze strony kompetentnej zapewniają, że zupełnie bezpodstawnem jest doniesienie dzienników zagranicznych, jakoby rumuński następca tronu miał rzecze się następstwa na rzecz swego brata Karola, tudzież, by ten ostatni miał niebawem wstąpić do służby w jednym z rumuńskich pułków kawalerji.

**Poczdám** 12 października. Cesarz przybył o godz. 7 min. 55 do Wildparku, gdzie go powitała cesarzowa i trzech najstarszych książąt.

**Dublin** 12 października. Zwłoki Parnella przybyły tu dzisiaj rano i wystawione zostały w ratuszu. Napływ publiczności bardzo wielki. Około godz. 3 wyruszył długi na milę orszak pogrzebowy ku cmentarzowi Glasnewin. Za karawanem postępowali parnelistowscy deputowani, wielu członków ligi narodowej i innych związków, burmistrz Dublinia, oraz burmistrzowie innych miast. Olbrzymi tłum ludu przybył ze wszystkich stron Wielkiej Brytanii. Antyparnelistowscy deputowani nie brali udziału w pogrzebie. Porządek panował zupełny.

**Dublin** 12 października. Orszak pogrzebowy przybył na cmentarz po godzinie 5ej. Przed bramą cmentarną zebrał się olbrzymi tłum ludu; za nim trumnę spuszczoneo do grobu, tłumy przede fłowały obok niej z odkrytymi głowami.

**Rzym** 12 października. Towarzystwa liberalne i deputacye gminy Velletri udaly się wczoraj do Panteonu, ażeby złożyć wieńiec na grobie Wiktora Emanuela, poczem wszyscy rozeszli się spokojnie.

**Rzym** 12 października. *Tribuna* występuje przeciw przypisywaniu jej twierdzenia, jakoby rząd zamierzał zastąpić brak monety zdawkowej wypuszczeniem drobnych not papierowych. Przeciwnie, monety zdawkowej jest podostatkkiem, a niewątpliwie polepszenie się finansowego położenia królestwa przyczyni się z pewnością do skonsolidowania obiegu banknotów papierowych, który zresztą od wprowadzenia ostatniej ustawy bankowej posiada gwarancję w rosnącej ciągle rezerwie kruszcowej.

**Petersburg** 12 października. Bank państwa ogłasza, co następuje: Wobec znacznej ilości miejsc, w których odbywać się będzie skrypcyca nowej 3-procentowej pożyczki we Francyi, okazuje się potrzeba przesunięcia terminu repartycy na dzień 7 listopada b. r. Kanęcy podwyższa się z 5% na 6%, natomiast ostatnia spłata wynosić będzie tylko 13¾% zamiast 14¾%. Kurs subskrypcyjny pozostaje niezmienniony w wysokości 79¾.

**Zofia** 12 października. *Swoboda* ogłasza pismo odrębne księcia Ferdynanda, w którym książę przyjmując dymisję Tonczewa na stanowcze jego życzenie. Książę wspomina z najwyższą wdzięcznością o ministeryalnej działalności i lojalnym patriotyzmie Tonczewa, który jako prezydent zgromadzenia narodowego wręczył księciu akta jego wyboru — oraz wyraża nadzieję, że Tonczew i nadal będzie zachowywał uczucia lojalności, osobistej niegłości dla tronu i osoby księcia bułgarskiego.

**Konstantynopol** 12 października. Poseł angielski White wręczył wczoraj Porcie odpowiedź rządu angielskiego na okólnik turecki, dotyczący sprawy cieśnin morskich. Jeneralna dyrekcyja kolei anatolskiej zarówno jak i władze tureckie oświadczają, że wiadomość, która pojawiła się w dziennikach, jakoby rozbojnicy w celu łupieżczego napadu zerwali szyny między Fenerbahce a Erenköj, jest stanowczo złośliwym zmyśleniem. Na całej linii nie zdarzyło się nic podobnego. Na oznaczonem miejscu w da-

nym dniu pracowali robotnicy, a zatem wymienione pogłoski pozbawione są zupełnie podstaw.

**Nowy Jork** 12 października. *New-York-Herald* donosi: Rząd Stanów Zjednoczonych zawarł z rżdem niemieckim umowę, mocą której amerykańskie zboże będzie miało wolny od cla wstęp do Niemiec pod tym warunkiem, że Stany Zjednoczone i po 1 stycznia 1892 r. zostawią wstęp wolny od cla dla niemieckiego cukru buraczanego. Jak wiadomo, ma prezydent Unii od 1 stycznia 1892 prawo zarządzić pobieranie cel według najnowszej ustawy cłowej.

**Rio de Janeiro** 12 października. Ostatnie demonstracye skierowane były przeciwko agentom policyjnym. Oficer, stojący na czele oddziału wojska, po trzykrotnem upomnieniu kazał dać ognia. Dwie osoby zabite, kilka rannych. Porządek został przywrócony. Rząd postanowił nie ścierpieć żadnych demonstracyi.

Fonseca jest jeszcze ciągle bardzo cierpiący; ogólny jednak stan jego nie budzi obaw.

Pomiędzy Brazylją a Peru został podpisany traktat handlowy.

**Rio de Janeiro** 12 października. (Doniesienie biura Rentera.) O godzinie 9 przyswrocono porządek na ulicach. W starciu ludności z policją jedna osoba zginęła, kilka osób jest rannych.

Stan zdrowia prezydenta Fonseki podobno się poprawił.

#### Od Administracyi „Czasu.“

W miejsce wieńca na trumnę zmarłej, nadesłał N. N. 10 zlr. dla biednych chorych.

## Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Docent Chirurg. w Uniw. Jagiell.  
**Dr Aleksander Bosowski**  
 przeprowadził się (2272 2-3)  
 do domu L. 35 przy ulicy Floryjańskiej.

**Zmiana pomieszkania.**  
 Od 1 października mieszkam  
 przy ul. Grodzkiej l. 42, I. p.  
**Dr Antoni Filimowski.**  
 (2218 3-3)

**Profesor Dr Mars**  
 przeniósł się  
 do domu przy ulicy Szpitalnej Nr 19.  
 (2236 4-5)

**100.000 zlr. i 50.000 zlr.** tworzą główne wygrane wielkiej loteryi praskiej. Zwracamy uwagę na to, że ciągnięcie nastąpi już 15 października.

MATTONTIGO

GISSHÜBLER

</



